

Marcin Płaszczycza

Nie od razu klasztor zbudowano

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 7, 41-44

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie od razu klasztor zbudowano

W tym roku Kalwaria Zebrzydowska świętuje czterystulecie fundacji klasztoru ojców bernardynów, jednocześnie i samego miasteczka. Warto przypomnieć w tym miejscu jak powstawał w Kalwarii klasztor, bo z jego fundacją wiąże się nie tylko wiele barwnych legend, ale również sensacyjnych zapisów w źródłach.

Klasztor bernardynów powstawał w okresie, kiedy w Polsce katolicka część społeczeństwa ostro domagała się po kilkudziesięciu latach tumultów religijnych przywrócenia swoich dawnych praw i przywilejów. Kraj pod koniec XVI wieku i na początku XVII nękały wojny domowe, na północnych i wschodnich granicach nieprzerwanie trwały konflikty z sąsiadami. Polską rządził Zygmunt III Waza, król wybrany przez katolicką szlachtę, pochodzący z protestanckiego kraju, jakim wówczas była już Szwecja.

Tereny kalwaryjskie należały wówczas do starostwa lanckorońskiego. Starostwo graniczyło z księstwem oświęcimsko - zatorskim, gdzie protestantyzm święcił tryumfy w najlepsze. Szlachta była tutaj w dużej części kalwińska. Na sejmikach zatorskich często dochodziło do waśni i sprzeczek między katolikami, a protestantami.

Na czele katolickiego obozu zarówno w księstwach, jak i w całej ziemi krakowskiej stanął dziedzic dóbr Zebrzydowskich, starosta lanckoroński i wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski, który w czasach króla Stefana Batorego wstąpił się wierną służbą na froncie rosyjskim. Był też przyjacielem kanclerza Jana Zamojskiego. Jego rodzina należała w owych czasach do jednych z najzamożniejszych i najbardziej wpływowych w Rzeczypospolitej. Zebrzydowski, fanatyczny katolik, porywczy i awanturnik nie znosił protestanckich nowinek. Wychował się w kolegium jezuickim, do którego posłał go jego stryj Andrzej Zebrzydowski, biskup krakowski. Podobno już za czasów studenckich młody Zebrzydowski miał poczynić postanowienie, że w swych rodzinnych dobrach ufunduje klasztor. Na tę chwilę musiał jednak długo czekać.

Wiele zakonów w Polsce mogło jednak liczyć na jego szczodroliwość. Tak na przykład w rodowych Zebrzydowiczach w 1599 roku wojewoda oddaje rodzinny zamek na szpital ojców bonifratrów. Według jednej z legend zamiar budowy klasztoru na górze Żar miała odnowić w Zebrzydowskim jego żona Dorota, która ujrzała z okien lanckorońskiego zamku podczas jednego z zimowych wieczorów trzy gorejące krzyże. Starostwo lanckorońskie przynosiło wystarczające dochody, by Zebrzydowski mógł ufundować na górze Żar klasztor. Tak wielka fundacja powstawała jednak w umyśle Zebrzydowskiego etapami.

Najpierw w 1600 roku Zebrzydowski postanowił wybudować na górze Żar (obecna góra Ukrzyżowania) kaplicę Krzyża Świętego według modelu kaplicy Golgoty w Jerozolimie, jaki otrzymał od jednego z podróżujących po Ziemi Świętej zakonników. W rok później, w uroczystość świętego Franciszka - 4 października ukończoną kaplicę uroczystie poświęcił nuncjusz papieski Klaudyusz Rangoni w towarzy-

stwie biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego. Kaplica miała służyć prywatnej pobożności wojewody i jego rodziny. Już w sam dzień poświęcenia fundator postanawia wybudować tu jeszcze kaplicę Grobu Chrystusa oraz w pobliżu mały klasztor OO. Bernardynów, którzy mieli być opiekunami tych kaplic. Zebrzydowski podarował zakonnikom 1 grudnia 1602 roku części góry Żarek i miejsca, gdzie obecnie znajduje się klasztor.

Decydującym momentem dla dalszych dziejów Kalwarii był koniec roku 1604. Wtedy to Mikołaj Zebrzydowski spotkał się z księżką Chrystiana Andrychomiusza opisującą Jerozolimę w czasach Chrystusa. Autor wyliczał miejsca uświęcone męką Jezusa i podawał odległości między poszczególnymi miejscami. Książka zawierała zachętę i porady, jak takie stacje odtwarzać na polach i w ogrodach, by urządzać tam podobne do jerozolimskich obchody poświęcone rozważaniu cierpień Jezusa Chrystusa. Zebrzydowski, wyczytawszy to, zapalił się do tej myśli tym bardziej, gdy dopatrzył się w swych dobrach znacznego podobieństwa terenu do położenia Jerozolimy. Jego zamiarem było zbudowanie klasztoru Świętej Góry Kalwarii, którego nie ma w całej Europie.

Góra Żarek z istniejącym już kościółkiem Krzyża Świętego przypominała wzgórze Golgoty, rzeczka Skawinka - jerozolimski potok Cedron, góra łanckorońska - Górę Oliwną. Książd Feliks Żebrowski, wychowawca syna wojewody, pomierzył teren i pomógł wojewodzie ustalić miejsca poszczególnych stacji. Zdawano sobie jednak już wtedy sprawę, że nie wszystko dało się odtworzyć dokładnie jak w Jerozolimie. Na ogół bowiem wszystkie odległości były dłuższe, ale Zebrzydowski był zdania, że „za jeden krok Chrystusa winniśmy zrobić i dziesięć”.

Wojewoda krakowski zdecydował wysłać do Jerozolimy swego dworzanina, Belga z pochodzenia - Pawła Baudarth'a, by ten sporządził plany miasta i modele świątyń. Zamierzał bowiem odtworzyć główne elementy architektoniczne świętego miasta. On sporządził plany wszystkich kościołów i kaplic, doglądał później ich wykonania. Prace te trwały przez lat kilkanaście. Zebrzydowski traktował je bardzo poważnie. Dokonywano uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego każdej budowli. Równie uroczyste było poświęcenie potem kaplicy i konsekracja ołtarzy.

W latach 1604-1609 wybudowano kościół klasztorny obejmujący prezbiterium obecnego kościoła i klasztor. Konsekracji kościoła dokonał biskup krakowski Piotr Tylicki dnia 4 października 1609 r. W wielkim ołtarzu umieszczono srebrną figurę Matki Boskiej Anielskiej poświęconą przez papieża Sykstusa V. W latach 1605-1611 stanął Ratusz Piłata, Grób Pana Jezusa, Ogrojec, Pojmanie, Pałac Annasza, Kajfasza wraz z kaplicą podziemną zwaną Piwnicą, Pałac Heroda. W następnych latach 1611-1615 powstała kaplica Grobu Matki Bożej (w kształcie sarkofagu), Domek Matki Bożej, Włożenie Krzyża, Wieczernik i Wniebowstąpienie. W latach 1616-1617 powstają: kaplica Placzu, zwana Sercem Maryi, kaplica Drugiego Upadku zwana również Bramą Zachodnią, kaplica świętego Rafała. Już poza terenem drózek w lesie ponad kościołem Ukrzyżowania zbudowano pustelnię Pięciu Braci Polaków wraz z kaplicą poświęconą świętej Marii Magdalenie.

Do budowy klasztoru Zebrzydowski ściągnął włoskich i flamandzkich architektów. Klasztor więc nie odstawał od najnowocześniejszych podówczas trendów i stylów architektonicznych.

Od samego początku wokół budowy panowała nieprzyjazna atmosfera. Złym okiem na pomysły Zebrzydowskiego patrzył miejscowy awanturnik i watażka ze znanego rodu magnackiego z Żywca Mikołaj Komorowski, który miał dobra w pobliskim Barwałdzie i Wadowicach. Tak się niefortunnie złożyło dla zakonników i Zebrzydowskiego, że góra Żar, na której umyślili sobie, że postawią wspólny klasztor, znajdowała się na mapach Komorowskiego jako część jego starostwa barwałdzkiego. Olwy do ognia dodawał też fakt, iż Komorowski nakrył braciszków bernardynów, jak zwozili z ruin jego zamku w Barwałdzie kamień pod budowę Pustelni Pięciu Braci Polaków. To wystarczyło porywczemu staroście by zorganizować sąsiedowi kilkuletnią lokalną wojnę podjazdową.

Awantury wokół budowy przysporzyły tylko sławy Zebrzydowskiemu i nowemu klasztorowi. Do Kalwarii ściągano coraz więcej pątników. Zanim jeszcze przystąpiono do budowy kaplic, już zaczęto odprawiać nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej. Ojcowie Bernardyni prowadzili wiernych świeżo wyznaczonymi drogami, a przy znakach opowiadali o wydarzeniach ewangelicznych i odmawiali stosowne modlitwy. Nabożeństwo zaczynało się od Wieczernika lub od Ogrojca i dzieliło się na Drogę Pojmania i Drogę Krzyżową. Pielgrzymki schodziły się na uroczystości Krzyża Świętego i Wielki Piątek. Przykład dawał sam fundator Zebrzydowski, który wizytując za każdym razem budowę i klasztor obchodził pobożnie Dróżki, przywodził tu swoich gości i sam przewodniczył odprawianemu nabożeństwu. Ułożył nawet podręcznik takiego nabożeństwa. Dość wcześnie ustala się rytuał tego nabożeństwa, a pierwszy podręcznik wydał drukiem w języku łacińskim i polskim O. Marian Postękowski w 1611 roku.

W 1613 roku Mikołaj Zebrzydowski uzyskał od biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego zatwierdzenie Bractwa, którego zadaniem miało być urządzenie tych uroczystych procesji. Niecodzienne nabożeństwa i postępująca rozbudowa Kalwarii spowodowały, że ściągali tutaj pątnicy z coraz dalszych dzielnic Polski. Do 1632 roku odwiedziło Kalwarię ponad piętnaście biskupów polskich, wielu senatorów i szlachty. Odwiedzali Kalwarię i niedalekie kraje korony czeskiej i węgierskiej nieraz ze



Mikołaj Zebrzydowski.
Według portretu olejnego w Klasztorze
Zebrzydowskim (reprodukcja z książki T.Kliny
„Historia szpitala i klasztoru Bonifratrów
w Zebrzydowicach”).

swymi biskupami (w 1615 roku pielgrzymował arcybiskup Strzegomia kardynał Jerzy Forgać) lub książętami (Adam Wacław, książę cieszyński, w 1614 roku). Tu dziękuję za obronę Chocimia w 1621 roku królewicz Władysław, a hetmani Stanisław Lubomirski i Stanisław Koniecpolski w licznym gronie odprawiają drożki na podziękowanie Bogu za odniesione zwycięstwa.

W międzyczasie Mikołaj Zebrzydowski wplątał się w kolejną awanturę, która oddaliła go od rodzinnych Zebrzydowicz i Lanckorony. Udział Zebrzydowskiego w Rokoszu Sandomierskim (1606-1608) opóźnił budowę, ale jej nie przekreślił; choć były takie obawy. Arcykatolicki wojewoda stanął na czele buntu przeciwko arcykatolickiemu królowi Zygmuntowi III Wazie. Rokosz Zebrzydowskiego oprócz wielu politycznych przyczyn miał również tej jeden - prozaiczny. Zebrzydowski sprzeciwił się królowi i wyraził dezaprobatę dla jego małżeństwa z księżniczką austriacką Konstancją. Król w zamian zarekwirował podczas uroczystości ślubnych dom Zebrzydowskiego w Krakowie. Mikołaj Zebrzydowski sielskość weselnych godów miał zbурzyć ostrym stwierdzeniem pod adresem króla, że albo on opuści swój dom, albo król opuści swe królestwo. Zebrał szlachtę i stanął na czele rokoszu, do którego przyłączyła się kalwińska część szlachty z Januszem Radziwiłem na czele. Rzeczypospolita pogrążyła się w kilkuletnią awanturę, z której król zasadniczo wyszedł zwycięsko, a Zebrzydowski musiał przeprosić monarchę. Dom w Krakowie odzyskał, ale tylko dzięki łasce królewskiej.

Nie mogąc wygrać z królem postanowił wojewoda wygrać z własnym niepokornym sąsiadem, który podczas nieobecności Zebrzydowskiego robił w starostwie lanckorońskim i na górze Żar, co chciał. Ojcowie bernardyni rozważali już nawet rezygnację z dalszej budowy klasztoru. Mikołaj Zebrzydowski zebrał własnych żołnierzy i wyprawił się do Żywca w 1612 roku, gdzie siedział jego adwersarz. Po kilkudniowym obleganiu zamku podpisano wreszcie umowę, w której Komorowski zgadzał się na oddanie góry Żar pod budowę klasztoru bernardynów. Od tej pory klasztor powstawał już w spokojniejszej atmosferze, a sam Zebrzydowski przyglądał się budowie z okien lanckorońskiego zamku. Po nieudanym rokoszu do końca życia wiódł spokojne życie w zaciszu lanckorońskich murów. Często też widywano go w piętnym stroju pod kalwaryjskimi kapliczkami i w Pustelni Pięciu Braci Polaków.

Mikołaj Zebrzydowski zmarł w Krakowie w 1620 roku i został pochowany w katedrze wawelskiej mimo, że jego serdecznym życzeniem było spocząć w Kalwarii w grobie, który sobie przygotował przed wejściem do kościoła. Opiekunem fundacji i dalszym budowniczym Kalwarii został podług jego woli syn Jan Zebrzydowski. Z czasów jego fundacji (1620-1642) pochodzą: kościół Grobu Matki Bożej wzniesiony nad pierwotną kaplicą grobową, kaplice: Bramy Wschodniej, na Cedronie, Gradusy, Cyrenejczyk, Weronika, Obnażenie, trzy kaplice Pogrzebu MB, cztery kaplice Wniebowzięcia, Pustelnia świętej Heleny. Rozbudowano również kościół Ukrzyżowania do dzisiejszej wielkości.

Gdyby jednak nie upór i pomysł Mikołaja Zebrzydowskiego Kalwaria nie cieszyłaby się taką świętnością. Stąd też oznak czci i honoru dla wojewody krakowskiego i jego rodziny do dziś nie brakuje w klasztorze ojców bernardynów.

*

Michał Płaszczycza - historyk, dziennikarz.